

## ARTYKUŁY RECENZYJNE I RECENZJE

JERZY EISLER

### O FRANCUSKIM KOLABORACJONIZMIE 1940—1945

W latach siedemdziesiątych na rynku wydawniczym we Francji pojawiło się sporo książek poświęconych problemom kolaboracji, transplantacji faszyzmu na grunt francuski, reżimowi Vichy i jego ludziom<sup>1</sup>. W przeciwieństwie do fali takiej literatury z przełomu lat czterdziestych i pięćdziesiątych przeważają obecnie prace traktujące powyższe zjawiska szerzej, jako pewien proces, a nie wydarzenia oderwane, jednostkowe. Wielu badaczy stara się wykazać, że reżim Vichy narodził się nie latem 1940 r., lecz już w okresie rządów Frontu Ludowego lub nawet jeszcze wcześniej przed 6 lutego 1934 r., kiedy to organizacje i ligi francuskiej prawicy próbowały dokonać zamachu na instytucje republikańskie. Jak wiadomo, próba ta zakończyła się niepowodzeniem prawicy, równocześnie przyczyniając się do konsolidacji lewicy i powstania Frontu Ludowego. Jednocześnie data ta okazała się ważna dla wielu późniejszych kolaborantów. Do utworzonego 9 lutego 1934 r. przez Gastona Doumergue'a rządu jednościowego weszli m. in.: sędziwy marszałek Philippe Henri Pétain jako minister wojny, Pierre Laval jako minister kolonii, a po zabójstwie w Marsylii Louis Barthou — minister spraw zagranicznych, mer Bordeaux Adrien Marquet jako minister pracy. Kilka miesięcy później Jacques Doriot, przyszedłszy „führer” Parti Populaire Français i lider paryskiej kolaboracji z okresu II wojny światowej, opuścił szeregi partii komunistycznej, stając się z dnia na dzień jednym z jej najzagorzalszych wrogów. Należy przy tym pamiętać, że Doriot był kiedyś przywódcą francuskiej młodzieży komunistycznej i niektórzy widzieli w nim nieomal następcę Maurice Thoreza. Lata 1934—1935 są okresem prawidłowych rządów Doumergue'a, Flandina i Laval, który równocześnie od października 1934 do stycznia 1936 r. nieprzerwanie kierował bardzo aktywną w tym czasie francuską polityką zagraniczną. Wydaje się, że przegląd z konieczności wybranych pozycji literatury dotyczącej kolaboracji i Vichy można by rozpocząć właśnie od najnowszej biografii trzykrotnego premiera i czternastokrotnego ministra Trzeciej Republiki<sup>2</sup>.

Ta stosunkowo niewielka objętościowo monografia ukazała się w serii „Leur vie”, którą kieruje znany historyk i politolog Pierre Milza. Obok biografii Laval ukazały się w niej prace poświęcone takim ludziom, jak Lew Trocki, Adolf Hitler,

<sup>1</sup> Poza omawianymi należy wspomnieć: J. Monnet, *Memoires*. Paris 1976; Ph. Pétain, *Textes et écrits*: 1. *La Guerre et la Nation*, 2. *La Défaite et le Redressement*. Paris 1974; L. Rebatet, *Les mémoires d'un fascisme*. T. 1: *Les Decombres 1938—1940*. Paris 1976; a z opracowań: P.-M. Dioudonnat, *Je suis partout 1930—1944. Les maurrasiens devant la tentation fasciste*. Paris 1973; Y. Guchet, *Georges Valois, L'Action Française, le Faisceau, la République syndicale*. Paris 1975; Ph. Machefer, *Ligues et fascismes en France (1919—1939)*. Paris 1974; H. Noguères, *Le vie quotidienne en France au temps du Front Populaire 1935—1938*. Paris 1977; A. Prost, *Les Anciens Combattants et la société française*. T. 1—3, Paris 1977.

<sup>2</sup> F. Kupferman, *Pierre Laval*. Paris 1976; por. wcześniejsze m. in.: G. Bechtel, *Laval vingt ans après*. Paris 1966; H. Cole, *Laval. A biography*. London 1963; C. Gounelle, *Le dossier Laval*. Paris 1969; G. Jacquemin, *La vie publique de Pierre Laval 1883—1945*. Paris 1973, A. Mallet, *Pierre Laval*. Vol. 1—2, Paris 1955; H. Thorez, *Pierre Laval*. London 1941; G. Warner, *Pierre Laval and the eclipse of France*. London 1968.



Winston Churchill czy John F. Kennedy. Wracając do książki Kupfermana należy stwierdzić, że wiele nowego materiału ona nie przynosi, prawdopodobnie dlatego, że autor w minimalnym tylko stopniu korzysta z archiwaliów, korzystając natomiast obficie z dostępnej literatury przedmiotu, pamiętników i prasy. Jeśli idzie o ten ostatni typ źródeł, to szczególnie cenne wydaje się uwzględnienie przez autora dziennika „Le Petit Journal”, którego redaktorem naczelnym był sekretarz polityczny i osobisty przyjaciel Laval, autor jego dwutomowej biografii Alfred Mallet.

W pracy Kupferman przedstawia drogę polityczną Laval, jego sukcesy i porażki. Konsekwentnie trzyma się podziału chronologicznego, a każdy z siedmiu rozdziałów odpowiada pewnemu okresowi życia i działalności Laval. Stara się w miarę obiektywnie i chłodno traktować swojego bohatera, prezentuje stosunkowo wierny obraz Laval, polityka i człowieka. Jawi się on jako jednostka nadzwyczaj ambitna, żądna władzy i dążąca do celu za wszelką cenę. Laval, według niego, to polityczny gracz hazardzista, krętacz (*maquignon*) z Châteldon w Owernii. Jest to wreszcie człowiek nadzwyczaj lubiący pieniądze i pomnażający ciągle swój majątek, polityk zabiegający o poklask prasy, próżny i cierpiący na manię wielkości. „Kiedy spotykał wielkich świata — pisze Kupferman o Lavalu — zastanawiał się od razu, co ich wspólnego łączy. Według niego, nie było sprawą przypadku, lecz znakiem przeznaczenia, że tak jak Duce urodził się w 1883 r.” (s. 16)<sup>3</sup>.

Połowę pracy Kupferman poświęca politycznej karierze Laval przed II wojną światową. Przy tej okazji pisze, że Laval wykorzystał pustkę, jaka powstała we francuskiej polityce po śmierci Clemenceau, Brianda, Poincare i Barthou. W swoim pokoleniu miał on rywali tylko w centrum i na lewicy, np. Edouarda Daladiera i Camille Chautempsa, a wśród starszych Edouarda Herriota i lidera socjalistów Léone Bluma, jednakże w latach 1930—1932 i 1934—1936 rządzi koalicja centrowprawicowa, a problem polega jedynie na tym, czy na czele rządu stanie André Tardieu, Pierre-Etienne Flandin czy Laval. (s. 22—23).

Pisząc o konferencji w Stresie, autor nazywa ją sukcesem nieżyjącego Barthou, gdyż „Wschodnie Locarno ostatecznie stało się faktem”. Stwierdzenie to wydaje się mocno dyskusyjne, i to nie tylko dlatego, że nazwą „Wschodnie Locarno” określa się w historiografii Pakt Wschodni, ale przede wszystkim dlatego, że Front Stresy przetrwał zaledwie kilka miesięcy. Poza tym porównywanie uczestników spotkania do bohaterów konferencji wersalskiej też musi budzić wątpliwości (s. 41—42).

Część monografii, dotycząca politycznej działalności Laval w okresie II wojny światowej, wydaje się nieco słabsza. Autor omawia główne, znane i już szeroko komentowane fakty: lipcowe głosowanie Zgromadzenia Narodowego, kładące kres Trzeciej Republice, spotkania Laval z Hitlerem w Montoire, „pałacowy zamach stanu” z 13 grudnia 1940 r., powrót Laval do władzy w kwietniu 1942 r., zajęcie przez Niemców strefy wolnej, kwestię żydowską, sprawy francuskich robotników w Niemczech i akcję wymiany jeńców wojennych na robotników („La Relève”), próbę zachowania ciągłości władzy politycznej poprzez zrekonstruowanie w Paryżu w sierpniu 1944 r. przedwojennego parlamentu, który przekazałby władzę marszałka de Gaulle’owi. Kupferman pisze, że rola Laval we Francji nie była

<sup>3</sup> Przy okazji warto przypomnieć, że Kupferman jest bodaj pierwszym biograwem Laval, który prostuje pewien błąd powielony przez Malleta i Bechtela. Otóż Laval był dumny z tego, że był rówieśnikiem Mussoliniego i Stalina, ludzi, których podziwiał, każdego na swój sposób. Autor przypomina, że Stalin był starszy od Laval a Duce o cztery lata, urodził się bowiem w 1879 r. (s. 44). Jednocześnie wyjaśnia ostatecznie kwestię imienia żony Laval, której biografowie męża przypisują różne imiona. Otóż każdy z nich podawał tylko jedno z imion panny Jeanne-Elisabeth Claussat, którą w 1909 r. poślubił Laval, a która aż do śmierci pozostała najwierniejszym i najbardziej oddanym jego współpracownikiem i przyjacielem (s. 4).



łatwa. Miał on przeciwko sobie nie tylko niemieckie władze okupacyjne (może z wyjątkiem Otto Abetz, ale też ludzi Vichy ze ścisłego otoczenia Pétaina, jak i paryskich ultrasów kolaboracji z kręgu Doriota, czy wreszcie patriotów Wolnej Francji i Résistance (s. 164).

Reasumując, należy stwierdzić, że najnowsza biografia Laval'a ustępuje pod względem zawartości faktograficznej wcześniejszym pracom poświęconym temu politykowi. Ma jednak nad większością z nich istotną przewagę: jest bardziej obiektywna i powściągliwa w osądach. Autor stara się unikać stawiania odpowiedzi na pytania w tonacji „czarne-białe”, dostrzega złożoność problemu, dość ciekawie ukazuje osobę Laval'a. Dobiera materiały zarówno wśród jego przeciwników, jak i zwolenników starając się, aby książka wolna była od naleciałości politycznych. Nie jest to więc hagiografia, ale nie jest też to polityczny pastisz na temat tej tak kontrowersyjnej postaci. Może więc właśnie dlatego, mimo wszystkich braków, czyta się tę książkę dobrze, oczywiście pod warunkiem, że traktuje się ją jako przyczynek do osoby Laval'a, a nie kompendium wiedzy o tym polityku.

Kolejna pozycja wymaga szerszego omówienia choćby tylko dlatego, że można ją zaliczyć do najlepszych prac na temat kolaboracji, jakie ukazały się we Francji w ostatnich latach. W zasadzie, zgodnie z życzeniem wydawcy, należałoby mówić nie o kolejnej książce na temat kolaboracji, lecz pierwszej o kolaborantach<sup>4</sup>. Jej autorem jest młody człowiek Pascal Ory urodzony w 1948 r., i jest to jego pierwsza samodzielna publikacja. Aktualnie przygotowuje on rozprawę doktorską na temat polityki kulturalnej francuskiego Frontu Ludowego. Ory, wolny od politycznych uprzedzeń i bagażu emocji, jakie stały się udziałem poprzedniego pokolenia francuskich historyków, na kartach swojej książki rozprawia się bezwzględnie z wieloma mitami. Jej wydanie poprzedziły szczegółowe studia nad zagadnieniem kolaboracji. Autor oprócz niemieckich archiwaliów, wykorzystał prasę najróżniejszych odcieni politycznych od „L'Humanité” po „Action Française” i „Je suis partout” i ogromną literaturę przedmiotu, którą przedstawia na końcu swojej pracy. Poza opracowaniami monograficznymi i syntezami sięgnął do ówczesnej publicystyki politycznej, a nawet do literatury pięknej, archiwalnych zbiorów ikonograficznych i nagrań płytowych z przemówieniami Pétaina, Laval'a, Doriota itd. W monografii tej znajduje się też tabela chronologiczna, obejmująca wykaz dat od marszu na Rzym w październiku 1922 r. po przekroczenie przez Pétaina granicy niemiecko-szwajcarskiej w kwietniu 1945 r. oraz pełny indeks nazwisk, przy czym przy nazwiskach głównych kolaborantów, gdy pojawiają się w tekście po raz pierwszy, Ory umieszcza w nawiasie ich daty urodzenia. Ten prosty zabieg formalny ułatwia lekturę pracy, gdyż pozwala na śledzenie powiązań między kolaborantami w ramach pokoleń. Tak np. okazuje się, że grupa paryskich ultrasów to w znakomitej większości ludzie urodzeni w latach dziewięćdziesiątych XIX w.: Jacques Doriot (1898), Marcel Bucard (1895), Eugen Deloncle (1890), Philippe Henriot (1889), Marcel Déat (1894), Paul Marion (1899), Joseph Darnand (1897), Pierre Drieu La Rochelle (1893) itd.

Ory w swojej książce zajmuje się najróżniejszymi rodzajami współpracy z okupantem: kolaboracją polityczno-państwową — Pétain, Laval, Darlan; wojskową — Darnand, Deloncle; kulturalno-intelektualną — R. Brasillach, F. de Brinon, Ph. Henriot, J. Hérold-Paquis, M. Augier, C. Jeanetet, najstarszy francuski „narodowy-socjalista”; ideową — A. de Châteaubriant, J. Doriot, M. Déat, L. Rebatet, policyjną — H. Lafon, M. Giroux zwany Gitton; gospodarczą — J. Bichelonne itd.

Przy okazji autor stwierdza: „Kolaboracjonizm nie był przeznaczeniem. Louis Marin czy Louis Vallon wstąpili w 1939 r. do tej samej partii co Philippe Henriot.

<sup>4</sup> P. Ory, *Les collaborateurs 1940—1945*. Paris 1976.



czy Marcel Déat; Georges Valois twórca pierwszego francuskiego ruchu faszystowskiego, skończył swoje życie w Bergen-Belsen, dokąd zaprowadziła go walka przeciwko «partii hitlerowskiej we Francji» (s. 268). Podobnie w obozie znalazł się szef najprężniejszej organizacji przedwojennej prawicy francuskiej — Croix de Feu płk de La Rocque.

Ma również Ory rację, gdy stwierdza, że ani Niemcy nie narzucili Francji kolaboracji, ani sami Francuzi nie rzucili się im nagle w ramiona. Przypomina fragmenty przemówienia Pétaina, po spotkaniu z Hitlerem w Montoire, w którym marszałek oznajmia narodowi wejście na drogę kolaboracji (s. 36). Równocześnie autor dodaje, że już w latach trzydziestych działała w Paryżu silna V kolumna niemiecka pod firmą Comité France-Allemagne, która pakt Ribbentrop—Bonnet przyjęła okrzykiem „Zwyciężyliśmy!” (s. 19). Opierając się zaś na raportach amerykańskiego ambasadora w Paryżu Williama Bullita, Ory stwierdza, że tylko od maja do listopada 1938 r. Niemcy „dofinansowali” prasę francuską sumą 350 milionów (s. 17). Wymienia długą listę salonów paryskich, w których jeszcze przed wojną stałymi gośćmi byli Otto Abetz i jego francuscy partnerzy z Comité France-Allemagne (s. 13). Na innym biegunie umieszcza tych ludzi, którzy przed II wojną należeli do jawnych: Action Française, Croix de Feu, Francisme, PPF lub tajnych „La Cagoule” skrajnie prawicowych organizacji, a którzy po 1940 r. znaleźli się w pierwszym szeregu „paryskiej totalnej kolaboracji”. Tym głównym kolaborantem, takim jak Doriot, Déat, Drieu, Robert Brasillach, autor poświęca osobne krótkie paragrafy, przypominając ich polityczną i ideową drogę przed II wojną światową. Raz jeszcze okazuje się, że wielu z nich wyszło z ruchu socjalistycznego czy nawet komunistycznego. Znalazła się nawet wśród nich pewna grupa byłych aktywistów Frontu Ludowego, jak choćby Charles Spinasse pierwszy dyrektor „L'Effort” czy René Chateau były działacz Ligi Praw Człowieka, późniejszy redaktor naczelny „La France socialiste”.

Pisząc o kolaboracji kulturalnej, Ory wymienia nazwiska francuskich artystów koncertujących w Niemczech, przedstawiających tam swoje obrazy, rzeźby, grafiki itp. Równocześnie omawia działalność kulturalną Niemców na terenie Francji i rolę, jaką odegrał Instytut Niemiecki w Paryżu<sup>5</sup>.

Pisząc o motywacjach wyboru francuskich kolaborantów autor stwierdza, że niektórych, zwłaszcza w 1940 r., pociągnęła osoba Pétaina (np. Darnand); innych pacyfizm (np. Marion, który w 1941 r. przedstawiał się Abetzowi jako „briandysta”); innych strach przed zbyt ostrym potraktowaniem Francji przez Niemcy (Maxime Weygand); innych osobiste ambicje (Laval, Darlan); niektórych chęć zemsty na znieawidzonej Republice (Charles Maurras); jednakże znakomitą większość po prostu ideowa więź z faszyzmem. Przed wojną, we Francji, popularne było w pewnych kręgach hasło: „Hitler lepszy niż Stalin”; kolaboracja była tylko pełną realizacją tego hasła. Dla Maurrasa zwycięstwo Niemców w 1940 r. i powstanie Vichy było „boską niespodzianką”.

Ory w swojej pracy cytuje obficie wypowiedzi kolaborantów różnych odcieni. Świadczą one niezbicie, że w służeniu okupantowi posuwali się oni niekiedy wręcz do granic absurdu. Marc Augier w listopadzie 1940 r. pisał na łamach „La Gerbe”: „Nadeszła godzina stwierdzenia, że Apollo i Pallas Atena są postaciami mężczyzny i kobiety nordyckiej...” (s. 166), Lucien Rebatet zaś posunął się jeszcze dalej pisząc, iż od początku wojny jedynie Hitler i Franco pozostają „w kontakcie z Bogiem” (s. 167).

Swoistym uzupełnieniem omawianej monografii jest wydany przez Ory'ego rok

<sup>5</sup> Por. L. Richard, *Le nazisme et la culture*. Paris 1978, rozdział poświęcony niemieckiej kulturze we Francji.



później zbiór przemówień francuskich kolaborantów<sup>6</sup>. Tutaj autor także prezentuje tabelę chronologiczną, z tym, że obejmującą nieco inny okres i umieszcza na końcu tej niewielkiej objętościowo pracy przypisy i bibliografię sumaryczną. Właściwy zbiór materiałów źródłowych poprzedza wstęp, który podobnie jak wszystkie inne uwagi i komentarze autora, wydrukowany jest kursywą dla odróżnienia od oryginalnych tekstów kolaborantów. Wykorzystane przez Ory'ego fragmenty pochodzą z pamiętników kolaborantów, stenogramów głównych procesów, przemówień radiowych i publikowanych przed i w czasie II wojny światowej książek. Poza tym wykorzystuje materiały z Archives du Comité d'histoire de la Seconde Guerre Mondiale, które jeszcze bardziej podnoszą walor tego zbioru.

Podobnie jak w poprzedniej książce, tak i teraz poświęca osobne fragmenty sylwetkom głównych kolaborantów np.: Lavalowi (s. 52—53); Luchaire'owi (s. 66—67), Brasillachowi (s. 79—80), Déatowi (s. 109—110), Doriotowi (s. 111—112), Darnandowi (s. 139), Drieu La Rochelle (s. 195—196).

W omawianym zbiorze Ory kładzie główny nacisk na kolaborację kulturalno-ideową. Swoje relacje z kulturalno-propagandowych przedsięwzięć francusko-niemieckich popiera autentycznymi tekstami uczestników tych wydarzeń. Jego komentarze są możliwie jak najdyskretniejsze, świadomie na pierwszy plan wybija relacje kolaborantów, oddając im pierwszeństwo głosu. Równocześnie śledzi, jak ewoluowała propaganda kolaborancka. Początkowo, w roku 1940, głównym jej zadaniem było „oswojenie” Francuzów ze słowem „kolaboracja” i propagowanie kultu Pétaina; z czasem popularyzowanie różnych przedsięwzięć Vichy i paryskich ugrupowań kolaboranckich.

Podobnie jak w poprzedniej pracy poświęca część miejsca regionalnym ugrupowaniom, na plan pierwszy wybijając ruch separatystów bretońskich z Parti national breton (s. 126—131) i podejmowanym próbom niemiecko-afrykańskiej kolaboracji. Szczególnie Arabowie dawali się do tego wciągać, gdyż ich „ideały muzulmańskie objawiały się w konfrontacji z ideałami narodowego socjalizmu Nowej Europy...” (s. 134). Funkcjonowała nawet radiostacja nadająca audycje po arabsku, w których zapowiadano szybkie wyzwolenie Afryki, gdyż „Kanclerz Hitler dał nam słowo”<sup>7</sup>. Pewną rolę odgrywał Comité d'Action revolutionnaire nord-africaine (CARNA), jednak — co autor zresztą podkreśla — te separatystyczne i antyfrancuskie organizacje kolaboranckie były dla Niemców przede wszystkim kartą przetargową w rozmowach z Francuzami.

Wyraźnie wychodzi w pracy tej francuska anglofobia: Wielka Brytania to narodowy wróg. „Od czasu jak istnieje Anglia, Anglia jest zawsze w stanie wojny z Francją” — pisał w 1942 r. w swojej książce *Mort aux anglais, vive la France* zagorzały wróg Wielkiej Brytanii Jean de la Hire (s. 163). Ory przypomina, że Vichy szczególnie ceniło pamięć Joanny D'Arc, która podobnie jak Francja w 1940 r. „była ofiarą Anglików”. Równie chętnie odwoływano się do Faszody, po roku 1940 zaś do stałego arsenału „chwytów” antybrytyjskich weszły Dunkierka, Mer-s el-Kebir i Dakar. Poza stosunkiem do Anglosasów autor ukazuje nam, jakie grupy ludzi we Francji były w odczuciu kolaborantów, podobnie zresztą jak i okupantów, szczególnie wrogie i groźne: masoni (s. 160—162), Résistance (s. 166—169), komuniści (s. 169—173) i Żydzi (s. 173—180).

Ory przedstawia ewolucję kolaboracjonizmu jako zjawisko psychologicznie uzasadnione. Ludzie, którzy w roku 1940 byli przeciwko Anglii, w 1941 tworzyli LVF, w 1942 r. bronili Afryki Północnej przed Amerykanami i Brytyjczykami, w 1943 i 1944 musieli wkroczyć na drogę totalnej kolaboracji. Stwierdza, że tak jak przed wojną Camelots du Roi ewoluowali w stronę Croix de Feu, te w stronę PPF, PPF

<sup>6</sup> *La France allemande (1933—1945). Paroles du collaborationnisme français présente par Pascal Ory*. Paris 1977.

<sup>7</sup> P. Ory, *Les collaborateurs 1940—1945*. Paris 1976, s. 175.



zaś w kierunku tajnej organizacji „La Cagoule”, tak pod okupacją niemiecką *Légion des Combattants* przechodził w *Service d'Ordre de la Légion, SOL* w Milice, ta zaś wiodła prosto w stronę SS (s. 139).

Podsumowując, raz jeszcze należy podkreślić dużą wartość pracy *Les collaborateurs 1940—1945* dla badaczy historii Europy i Francji tego okresu. Zawarty jest w niej bowiem zarówno bardzo bogaty materiał faktograficzny, w sposób klarowny zebrany, uporządkowany i przedstawiony przez Ory'ego, jak i wiele jego celnych sądów i opinii, z którymi nie sposób nie zgodzić się. Natomiast każdy bez mała czytelnik w tej przejrzysto napisanej monografii znajdzie wiele interesujących informacji na temat samych mechanizmów kolaboracji i motywów, jakimi kierowali się ludzie wkraczający na jej drogę. Jeśli zaś idzie o omawiany zbiór tekstów kolaborantów, który jak wspomniano wcześniej jest swoistym uzupełnieniem tej pracy, to jest to już lektura w większym stopniu przydatna nieomal wyłącznie badaczom Francji Vichy i zjawiska kolaboracji w okresie II wojny światowej.

Na zakończenie tego, z konieczności wrywkowego przeglądu powstałej, według słów Ory, na fali mody „retro” nowej literatury wracającej do zagadnienia kolaboracji warto byłoby wspomnieć o książce, jaka ukazała się w popularnym cyklu „*Que sais — je?*”<sup>8</sup>. Jej autorem jest jeden z najwybitniejszych we Francji znawców tego zagadnienia, przewodniczący *Comité international d'histoire de la deuxième guerre mondiale* Henri Michel, który w książce tej przedstawia jak gdyby wyniki swoich długoletnich badań, zresztą niejednokrotnie prezentowane już wcześniej<sup>9</sup>.

We wstępie Michel stawia następujące pytania: Czego rząd w Bordeaux oczekiwał po zawieszeniu broni?; Dlaczego Pétain zaproponował Hitlerowi kolaborację?; Czy Rewolucja Narodowa była triumfującą reakcją czy faszyzmem à la Française?; Czy reżim Vichy zabezpieczał interesy francuskie?; Kto prześladował Żydów? itp. Całą pracę autor dzieli na pięć rozdziałów, które odpowiadają następującym zagadnieniom: Narodziny reżimu; Rewolucja Narodowa; Polityka kolaboracji; Ewolucja rządu Vichy; Vichy i Francuzi.

Michela interesuje przede wszystkim kwestia charakteru rządu Vichy i jego roli we Francji. Swoje rozważania rozpoczyna od przypomnienia bilansu roku 1940. 84 000 żołnierzy i 80 000 cywilów zostało zabitych, zaś około 200 000 rannych, a 1 500 000 jeńców francuskich pozostawało w Niemczech (s. 24). Kraj był zniszczony, w dużej części okupowany przez Niemców. USA i ZSRR były państwami neutralnymi i jedynie Wielka Brytania toczyła wówczas boje z Niemcami i Włochami, lecz powszechne było przekonanie o rychłym zwycięstwie Osi. W takiej sytuacji powstanie rządu Vichy przyjęto we Francji co najmniej życzliwie. Zawieszenie broni pozwoliło odbudować Francję ze zniszczeń wojennych do końca 1941 r., niemniej jednak, jak stwierdza Michel, „stała się ona krajem biednym”. Autor dodaje, że być może „sytuacja stałaby się prawie zupełnie normalna, gdyby zawieszenie broni było rzeczywiście końcem konfliktu” (s. 26). Tymczasem wcześniej nazywa je „dyktatem”, gdyż „francuscy negocjatorzy nie mieli żadnej możliwości dyskusji” (s. 6).

Przechodząc do omówienia ustroju Państwa Francuskiego i „Rewolucji Narodowej”, która jego zdaniem odwoływała się do porządku moralnego pierwszych lat Trzeciej Republiki, stwierdza, że „Rewolucja”, została zainspirowana i przeprowadzona przez Pétaina, którego „bagaż idei jest taki sam jak konserwatywnej prawicy francuskiej” (s. 27—28). Autor zastanawiając się głębiej nad ustrojem Vichy, dochodzi do konkluzji, że brak jednolitej organizacji młodzieżowej oraz partii maso-

<sup>8</sup> H. Michel, *Pétain et le régime de Vichy*. Paris 1978.

<sup>9</sup> M. in H. Michel, *Les courants de pensée de la Résistance*. Paris 1962; *La drôle de guerre*. Paris 1971; *Pétain, Laval, Darlan-trois politiques?*. Paris 1972; *Vichy. Année 40*. Paris 1966.



wej, do stworzenia której namawiali marszałka m. in. Marcel Déat i Georges Scapini, nie pozwala na określenie ustroju Vichy przymiotnikiem „totalitarny” (s. 31—32). Pozostawała wprawdzie w rezerwie PPF, ale Doriot nie chciał dzielić się „swoją partią” nawet z samym Pétainem, oraz Parti Social Française, ale płk François de La Rocque odrzucił drogę kolaboracji. Poza tym Niemcy woleli bohatera spod Verdun niż np. Doriota, który nie cieszył się takim autorytetem wśród Francuzów<sup>10</sup>. Jednocześnie jednak Michel przypomina, że stworzono w Vichy „ersatz” partii masowej pod postacią Légion des Combattants.

Autor dość trafnie wyróżnia kilka faz w historii Vichy, które najpierw „było reakcją triumfującą, potem faszyzującą” (s. 52). Fazę pierwszą nazywa „okresem iluzji” — lato—jesień 1940 r. i natychmiastowego od nich odchodzenia — zima 1940/1941 (s. 76—78); następną najdłuższą, do roku 1943 (s. 81—91) dzieli na dwa podokresy odpowiadające rządowi Darlana i Lavalą, i wreszcie wyznacza erę „uległości” (s. 91—95), a począwszy od czerwca 1944 r. gwałtownego „upadku” (s. 91—95).

Przy omawianiu ustawodawstwa antyżydowskiego Vichy autor niezwykle ostro rozprawia się z wieloma mitami. Przypomina m. in., że Niemcy nie domagali się od Pétaina ani Lavalą rozciągania na strefę nieokupowaną tego prawodawstwa. „Było więc własną inicjatywą wydanie przez Vichy 30 października statutu Żydów dla strefy południowej...” (s. 48—49). Michel pisze, że porównanie antyżydowskiej polityki Vichy z innymi okupowanymi krajami Europy nie przynosi Francuzom chwały i dodaje, że nawet „faszystowskie Włochy były mniej antysemityczne niż Francja Vichy!” (s. 50).

Podobnie jak Ory, choć nie w tak szerokim zakresie, Michel zajmuje się różnymi grupami społecznymi: burżuazją i kapitałem (s. 103—106), robotnikami i chłopami (s. 106—110) czy inteligencją (s. 110—114), jak i różnorodnymi rodzajami kolaboracji: policyjną (s. 44—45), administracyjną (s. 58—60), ekonomiczną (s. 60—62), polityczną (s. 62—65), a także próbami kolaboracji wojskowej (s. 65—67). Generalnie autor odrzuca tezę o narzuceniu Francji takiej polityki przez okupanta. Przypomina, że ludzie Vichy w założeniu chcieli ochraniać rodaków i swój kraj, ale porównanie sytuacji Francji z Belgią czy Holandią, gdyż porównanie z Polską, Jugosławią czy okupowaną częścią ZSRR ze względu na eksterminację Słowian jest niemożliwe, nie przekonuje nas o tym, że im się to udawało (s. 116—117).

Michel w swojej pracy, która choć nie jest wolna od pewnych uproszczeń i skrótów myślowych, ma jednak walor zwiezłości i klarowności, pozwalający uznać ją za podręczne kompendium wiedzy na dany temat, widzi znacznie więcej minusów niż pozytywów rządu Vichy. Nie bez kozery przypomina, że dla jego sterników wrogiem numer jeden była Wolna Francja, a nie hitlerowskie Niemcy (s. 57). Nie trzeba dodawać, że sytuacja taka przyczyniała się do pogłębiania rozbieżności między patriotyczną, walczącą czynnie z okupantem częścią Francuzów, a początkowo bardzo liczną, z czasem gwałtownie malejącą grupą kolaborantów. Dla powojennej Francji rozrachunek z nimi był jednym z najważniejszych zadań.

Omówione pozycje pozwalają stwierdzić, że aktualnie historiografia francuska jak gdyby spokojniej podchodzi do powyższych zagadnień. Mniej jest emocji, a więcej rzetelnej faktografii. Badacze starają się w jak największym stopniu, tam tylko, gdzie jest to możliwe, wykorzystywać archiwalia i nie zbadaną jeszcze prasę. Pojawiło się wiele prac na temat poszczególnych kolaborantów czy całych organizacji kolaboranckich. Białe plamy w historii Francji zaczęły obecnie zanikać w przyspieszonym tempie.

<sup>10</sup> Por. ze zdecydowanie słabszą pracą H. Michel, *Les fascismes*. Paris 1977, s. 97. Michel stwierdza, że Niemcy woleli Pétaina od Doriota na tej samej zasadzie co króla Haakona od Quislinga, czy króla Leopolda od Degrelle'a.